



KWARTALNIK BEZPŁATNY

ISSN 2080-4261

wspólnicy

BIULETYN DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE M. ST. WARSZAWY

WIOSNA Nr 10/2010



Fot. Dorota Hury – Na zdjęciu Prof. Kazimierz Gierzod

Ciekawe miejsca w Śródmieściu	str. 2
20-lecie samorządności Śródmieścia	str. 3
Ulica Samborska	str. 3
„Czy znasz to Śródmieście?” – quiz foto	str. 3
Happening z „Lalką”, Jarmark Saski	str. 4
Dni Śródmieścia 2010	str. 5
Najważniejsze jest brzmienie	str. 6-7
Dotacje kulturalne 2010	str. 7
Śródmieście wspiera artystów	str. 8-10
Kronika kulturalna	str. 11-13
Głosowanie we wspólnocie	str. 14
Najem w razie śmierci najemcy	str. 14
200 lat niech żyją nam!	str. 15
Final szachowych mistrzostw	str. 15
Rajd „Warszawa Nieznana”	str. 16

Chcesz wiedzieć, co dzieje się w śródmiejskiej kulturze? Wejdź na stronę www.srodmiescie.art.pl

- codziennie aktualizowane informacje o spektaklach, koncertach i wystawach
- zapowiedzi imprez plenerowych
- relacje z wydarzeń kulturalnych
- baza teleadresowa instytucji kultury (kina, muzea, galerie, sale koncertowe, teatry, domy kultury, biblioteki)
- baza miejsc pamięci narodowej

Stronę prowadzi Wydział Kultury dla Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

Ciekawe miejsca w Śródmieściu

Ulica Lwowska przebiega w miejscu, gdzie jeszcze u schyłku osiemnastego wieku istniał folwark króla Stanisława Augusta (później Morskich, Potockich) zwany „Koszyki”. Pod koniec dziewiętnastego wieku (1899 r.), po rozebraniu pałacyku i oficyn, w miejscu, gdzie wiodła droga przez sady, wytyczono nowy szlak komunikacyjny łączący ulicę Koszykową z Polną.



Początkowo (1899 r.) nosiła nazwę Nowo-Wielka (od przedłużenia ul. Wielkiej), ale w niedługim czasie, po uzyskaniu przez Polskę niepodległości, Wielką podzielono na trzy części, a każdy fragment otrzymał odrębną nazwę: Wielka, Poznańska i Lwowska (dla podkreślenia znaczenia głównych miast będących pod zaborem pruskim i austriackim).

Zabudowę pierzei¹ Lwowskiej rozpoczęło w 1905 r. wzniesienie V Gimnazjum Męskiego (dzisiaj mieści się tam Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej). Od tego czasu wybudowano tu wiele nowych kamienic, których architektura nadała niepowtarzalny charakter ulicy. Właścicielami większości budynków byli ludzie zamożni (lekarze, adwokaci, artyści, architekci oraz przedsiębiorcy budowlani) oraz należący do elity intelektualnej Warszawy. Powoli wokół tego miejsca wytworzył się klimat elegancji, dostojności, a może nawet snobizmu. Tutaj obok kamienic ze starożytnym wystrojem można znaleźć modernistyczne (z ekskluzywnym wyposażeniem) realizacje J. Gelbarda i R. Sigalina. Posesja pod numerem 13 kryje

w podwórzu osobiły pałacyk – własność Stanisława Ursyna-Rusieckiego, zamożnego ziemianina, a przede wszystkim wybitnego kolekcjonera dzieł sztuki (znawcy polskiego szkła i luster).

Dwukondygnacyjny, niepozorny budynek, wybudowany w 1912 r., prawdopodobnie przez Józefa Napoleona Czerwińskiego, stoi na zapleczu kamienicy frontowej. Otoczony ze wszystkich stron wysokimi ścianami sąsiednich budynków, zachowuje kameralny charakter. Bryłę budowli przykrywa dwuspadowy,



sufity salonu i gabinetu upiększa dekoracja malarska. W latach trzydziestych ubiegłego wieku na parterze pałacyku swoją siedzibę miał dobrze prosperujący, prywatny zakład położniczo-ginekologiczny „Sano”, którego właścicielami byli wybitni warszawscy lekarze: Maria Kasperowicz,



Zofia Garlicka, Piotr Smolaga, Ludwika Jaźwińska i Władysław Janczewski. Górną kondygnację zajmował właściciel. Jeszcze przed drugą wojną światową Stanisław Ursyn-Rusiecki przekazał polskim muzeum, archiwom i bibliotekom całe swoje zbiory, a po wojnie spadkobiercy zgodnie z jego życzeniem przekazali pałacyk Polskiej Akademii Umiejętności. Obecnie właścicielem nieruchomości jest Federacja Związków Zawodowych Pracowników Kultury i Sztuki, która utrzymuje pałacyk w nienagannym stanie technicznym.

Tekst i zdjęcia Adam Maruszak

kryty blachą dach, a elewację zdobią detale o cechach neobaroku i neorokoka. Całość sprawia wrażenie bardzo delikatnej i filigranowej konstrukcji. Nad drzwiami wejściowymi umieszczony jest kartusz² z herbem „Rawicz” (panna siedząca na niedźwiedziu) i monogram, który wskazuje właściciela. Wnętrza kryją bardzo bogaty wystrój architektoniczny i malarski. Ściany pomieszczeń ozdobione są kunsztownymi sztukateriami, natomiast

² Kartusz (fr. *cartouche*) – ozdobne obramowanie herbu, emblematu, monogramu, napisu lub mowidła



Rada i Zarząd Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej Zamek Królewski w Warszawie

zapraszają na sesję naukową

„Dzielnica Śródmieście wczoraj, dziś i jutro”

z okazji **20-lecia samorządności w Dzielnicy Śródmieście**

25 maja 2010 r., Sala Koncertowa Zamku Królewskiego w Warszawie
godz. 10.30 – Rejestracja uczestników • godz. 11.00 – Otwarcie sesji • godz. 13.00 – Zamknięcie sesji

Program sesji

Wczoraj

- **prof. dr hab. inż. Jerzy Reguński** – Kształtowanie samorządu terytorialnego w Polsce
- **dr Teresa Kotasiewicz** – Śródmieście i jego ustrój administracyjny na przestrzeni wieków
- **dr Stanisław Wyganowski** – Ustrój samorządowy miasta stołecznego Warszawy
- **dr Waldemar Siemiński** – Śródmieście Warszawy – dziedzictwo czy obciążenie po PRL?
- **Jan Rutkiewicz** – Z perspektywy rodzin gminy-dzielnicy Śródmieście

- **Paweł E. Wespiński** – Dawne źródła kartograficzne do poznania dziejów przestrzeni współczesnej Dzielnicy Śródmieście

Dziś

- **prof. dr hab. Helena Kisilowska** – Interes publiczny jako kategoria podstawowa istnienia samorządu terytorialnego dzielnicy
- **dr Mariusz Kowalski** – Geografia wyborcza Śródmieścia
- **Paweł Sosnowski** – Rola dzielnic w ustroju m.st. Warszawy – przyczynek do dyskusji

- **Katarzyna Górniak** – Znaczenie organizacji pozarządowych w miejskiej społeczności lokalnej
- **Adam Maruszak** – Program rewitalizacji obszaru Dzielnicy Śródmieście

Jutro

- **Wojciech Bartelski, Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy** – Przesłanie do władz Dzielnicy Śródmieście w 2090 roku
- **Dyskusja**

Sesji będzie towarzyszyła wystawa „Śródmieście Warszawy na dawnych planach miasta ze zbiorów Archiwum m.st. Warszawy”.

Wstęp wolny za zaproszeniami (do odbioru tydzień przed sesją w Wydziale Kultury dla Dzielnicy Śródmieście, ul. Wspólna 65a, I piętro, tel. 22 622 30 53)



Ulica Samborska

23 kwietnia 2010 r. o godz. 17.00 (przy ulicy Przyrynek 14) zostanie uroczystie otwarta ulica Samborska. Jest to prawdopodobnie najkrótsza ulica w Polsce, a na pewno w Warszawie. Jej długość wyznaczona przez podświetlaną miarkę wynosi zaledwie 22 m. Ulica przez wiele lat była zamknięta, właściwie ciężko było się domyślić, że jest nią w rzeczywistości. Sprawiała wrażenie dzikiego ogrodu zapomnianego przez właścicieli. Przed wojną

Samborska była nieco dłuższa, jednak po wojnie została z jednej strony zamknięta zabudowaniami, co sprawiło, iż stała się ślepą uliczką.

Ulica znajduje się na Nowym Mieście, odchodzi prostopadłe od ulicy Przyrynek. Jej nazwa pochodzi od rodziny Samborskich – warszawskich mieszczan, właścicieli okolicznych gruntów. Została wytyczona w 1770 roku. Przez wiele lat zapomniana, już niebawem zostanie przywrócona dla wszystkich mieszkańców stolicy. Ulica została wyremontowana, a dzięki uprzejmości i wsparciu Pana Pawła Zubrzyckiego, właściciela nieruchomości zlokalizowanej przy ul. Przyrynek 14, na budynku przylegającym do ul. Samborskiej pojawi się moduł informacyjny MSI.

W uroczystości udział wezmą przedstawiciele Zarządu Dzielnicy Śródmieście i Rady Dzielnicy Śródmieście, a także młodzież i dyrekcja Technikum Architektoniczno-Budowlanego im. Stanisława Noakowskiego, przedstawiciele Młodzieżowego Domu Kultury „Muranów”, Domu Kultury „Śródmieście” oraz British Council.

Ewa Kamińska

Cykl 10 quizów fotograficznych „Czy znasz to Śródmieście?”

Do obcowania z przestrzenią Śródmieścia i zabawy zaprasza Urząd Dzielnicy Śródmieście. Dzięki udziałowi w quizie „Czy znasz to Śródmieście?” każdy może poczuć przygodę poszukiwacza skarbów lub przemienić się w miejskiego Sherlocka Holmesa. Od marca co miesiąc na stronie Urzędu Dzielnicy Śródmieście pojawiają się zagadkowe zdjęcia detali architektonicznych, pomników lub innych śródmiejskich ciekawostek, uchwyconych przez naszego fotografa. Zadaniem uczestników jest odnalezienie obiektu w przestrzeni miejskiej, z którego pochodzi przedstawiony na zdjęciu detal, a następnie krótki opis tego obiektu i jego lokalizacji. Do wytyżania oka Dzielnica Śródmieście zachęca drobnymi nagrodami rzeczowymi.

Informacje oraz regulamin cyklu quizów „Czy znasz to Śródmieście?” dostępne są na stronie: www.srodmiescie.warszawa.pl.



Happening z „Lalką”



12 czerwca zapraszamy na happening historyczny na Ścieżce Literackiej „Lalka”, który będzie pierwszym w tym roku nawiązaniem do organizowanych już wcześniej przez Dzielnicę Śródmieście spotkań, poświęconych powieściowym bohaterom Bolesława Prusa – Rzeckiemu i Wokulskiemu. W klimat XIX-wiecznej Warszawy wprowadzą nas studenci Warszawskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej im. Bolesława Prusa ubrani w stroje z epoki. Towarzyszyć nam będzie muzyka na żywo oraz gawędy. Happening w formie wesołego przemarszu połączy miejsca, w których rozgrywa się większość ważnych scen powieści. Tłem perypetii bohaterów są ulice, budynki i parki warszawskie, a właściwie śródmiejskie, gdyż niemal wszystkie warszawskie sceny powieści rozgrywają się na terenie dzisiejszej dzielnicy Śródmieście. Miejsca te wyznaczają postoje, podczas których będzie można wziąć udział w konkursach wiedzy o „Lalce” i Śródmieściu, posłuchać gawęd i fragmentów powieści, a właściciele pudli będą mogli zaprezentować wdzięki swoich czworonogów.

Happening ruszy spod zabytkowej studni na Rynku Nowego Miasta. Przejdziemy na Rynek Starego Miasta, następnie Podwalem i wschodnią stroną Krakowskiego Przedmieścia. Miniemy pomnik Bolesława Prusa i dotrzemy do pomnika Mikołaja Kopernika, gdzie odbędzie się finał, czyli pokaz XIX-wiecznej mody.

Michał Jędral



Fot. Raz Dwa Trzy

Zapraszamy na Jarmark Saski

Występy dworskich zespołów tanecznych, koncerty muzyki barokowej, kiermasz wyrobów rzemiosła artystycznego i ludowego, kawiarenka pod chmurką, przejażdżki zabytkowymi pojazdami, laserowy pokaz „światło-dźwięk” oraz spektakl oparty na „Opisie obyczajów” Jędrzeja Kitowicza to tylko niektóre atrakcje tegorocznej edycji „Jarmarku Saskiego”, który odbędzie się 23 maja (niedziela) w Ogrodzie Saskim.

Celem imprezy plenerowej „Jarmark Saski” jest przybliżenie mieszkańcom Warszawy oraz odwiedzającym stolicę Polski turystom, w tym w szczególności gościom z Niemiec, ciekawego i mało znanego okresu w dziejach Polski i sąsiedniego kraju, czyli Saksonii, tj. rządów wspólnej dynastii Wettynów, przypadającej na pierwszą połowę XVIII w. Czas ten kojarzony jest głównie z upadkiem Rzeczypospolitej, rozpasaniem obyczajów, tymczasem był to też okres bujnego rozwoju kultury, sztuki,

w tym sztuki dworskiej, ale też miejskiej i plebejskiej, okres współpracy o charakterze, używając dzisiejszych terminów, europejskim, otwarcia się Polski na płynące z zachodu prądy. To wtedy polskie społeczeństwo modernizowało się, przyjmowało modę i obyczaje królujące od lat u zachodnich sąsiadów, importowało wyroby porcelanowe, w tym tzw. białe złoto, czyli porcelanę miśnieńską.

Program imprezy, która rozpocznie się o godz. 15.00 i potrwa do 22.00, ma akcentować obszary współpracy polsko-saskiej, czy, mówiąc szerzej, polsko-niemieckiej, i bezpośrednio do nich nawiązywać na dwóch płaszczyznach – kulturalnej i gospodarczej. W części kulturalnej znajdą się występy polskich i saskich zespołów muzycznych i tanecznych wykonujących repertuar z epoki, muzykę dworską i ludową, prezentujących bogate barokowe stroje, akcentujących wspólne dziedzictwo. Będzie też można obejrzeć scenki z życia miejskiego epoki saskiej oraz inscenizacje ówczesnych

pojedynków. Całości towarzyszyć będzie bogata oprawa scenograficzna, pokaz laserowy do „Muzyki sztucznych ognii” Haendla oraz przejażdżki pojazdami z epoki saskiej.

Na płaszczyźnie gospodarczej impreza będzie okazją do zaprezentowania publiczności wyrobów rzemiosła artystycznego i ludowego. Będzie można nie tylko je obejrzeć, ale także zakupić.

Patrząc w szerszym wymiarze, „Jarmark Saski” przełamie stereotypy o okresie wspólnego polsko-saskiego państwa. Pokaże, że był to załazek późniejszej współpracy europejskiej o charakterze unijnym (ówczesna Rzeczypospolita była państwem polsko-litewsko-saskim). Nie bez znaczenia będzie fakt, że impreza zostanie zorganizowana w Ogrodzie Saskim – parku założonym właśnie w okresie dynastii Wettynów, w dodatku pierwszym publicznym, otwartym dla wszystkich parku w Warszawie, co dobitnie świadczy o demokratycznych tendencjach tamtej epoki.

Krzysztof Czubaszek



Projekt wspierany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej
Gefördert aus Mitteln der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit



Dni Śródmieścia 2010

Koncert zespołu Raz Dwa Trzy, recital Janusza Radka z repertuarem Czesława Niemena oraz występ kabaretu Grupa MoCarta – wszystko to już 19 czerwca podczas Dni Śródmieścia.

Doroczne święto Śródmieścia potrwa ponad tydzień i rozpocznie się w piątek 11 czerwca Tyrmandiadą 2010, czyli Warszawskim Festiwalem Wiedzy i Twórczości im. Leopolda Tyrmandy. Przez dwa dni będzie można obejrzeć wiele wartościowych filmów w kinie „Muranów”, wziąć udział w konkursie fotograficznym „Muranów w obiektywie” oraz w licznych spotkaniach autorskich i prelekcjach. Od poniedziałku w ramach dni otwartych swą bogatą działalność będą prezentowały śródmiejskie placówki kulturalne – Dom Kultury „Śródmieście”, Staromiejski Dom Kultury, Młodzieżowy Dom Kultury im. Wł. Broniewskiego oraz Młodzieżowy Dom Kultury „Muranów” im. C.K. Norwida. Natomiast 16 czerwca w Teatrze Rozmaitości odbędzie się premiera musicalu „Lato

miłości”, przygotowanego przez młodzież, uczestników Śródmiejskiego Festiwalu Młodych Talentów, pod okiem instruktorów MDK z ul. Łazienkowskiej. Nieco inne klimaty zagospodzą z kolei 18 czerwca w DKŚ przy ul. Smolnej 9, bowiem wystąpią tam śródmiejskie zespoły rockowe wyłonione w ramach festiwalu „Młodzi Zdolni”.

Wielki finał Dni Śródmieścia 2010 zaplanowany jest na 19-20 czerwca. W sobotę na scenie plenerowej Skweru Hoovera wystąpi młodzież uczęszczająca na zajęcia warsztatowe w Studiach Piosenki prowadzonych przez śródmiejskie instytucje kultury. Zaprezentuje piosenki Czesława Niemena. Niewątpliwym wyróżnieniem dla solistów będzie wspólne wykonanie „Snu o Warszawie” z Januszem

Radkiem, który następnie wystąpi z recitalem opartym na jego najnowszej płycie „Dziwny ten świat – Opowieść Niemenem”. Później publiczność rozbawi kabaret Grupa MoCarta, a hitem wieczoru będzie koncert zespołu Raz Dwa Trzy.

W niedzielę atmosfera stanie się bardziej rozrywkowa. Na Rynku Mariensztackim publiczność przeniesie się w lata 50. i 60. ubiegłego wieku, a to za przyczyną m.in. DJ Tomka Szczecińskiego, grupy Bogie Boys oraz zespołu Szafa Gra. W programie znajdą się także tańce na dechach, konkursy i zabawy, jarmark staroci oraz pokaz starych samochodów.

Szczegółowy program Dni Śródmieścia podany zostanie na stronie www.srodmiescie.art.pl.

Krzysztof Czubaszek

Najważniejsze jest brzmienie

Wywiad z profesorem Kazimierzem Gierzodem (zdjęcie na okładce)

Mija dwusetna rocznica urodzin Chopina. To ważny kompozytor w Pańskiej działalności. Proszę powiedzieć, skąd ta fascynacja artystą?

Można by długo opowiadać. Myślę, że fascynacja Chopinem zaczęła się wraz z fascynacją muzyką, a moje spotkanie z nią zaczęło się dosyć późno, ponieważ wybuchła wojna i nie mogłem rozpocząć wcześniej nauki. Zacząłem swoją przygodę z muzyką całkiem przypadkowo. Moja ciocia, świętej pamięci, marzyła o pianinie, lecz wychowywała się w wielodzietnej rodzinie i spełnienie marzenia nastąpiło, kiedy wyszła za mąż. Dostała od męża w prezencie ślubnym pianino, które w czasie wojny w Warszawie ocalało. Mieszkalem wtedy w Podkowie Leśnej i ciocia się do nas przeprowadziła. Przyjechało także pianino, które jako jedyne, oprócz obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, nie zostało skradzione przez żołnierzy radzieckich. I ja, jako starsze dziecko, zacząłem się na nim uczyć grać. Grałem, słuchałem muzyki, a fascynacja Chopinem zaczęła się stopniowo. W końcu mama kupiła radio, a w środy zawsze leciały koncerty Chopina. Później poszedłem do szkoły muzycznej, a przecież każde dziecko, każdy młody człowiek marzy, by grać Chopina. W końcu moja profesorka dała mi nuty z utworami Chopina. Byłem bardzo szczęśliwy.

się przez cały tydzień na Krakowskim Przedmieściu, w Domu Polonii. Grano Chopina non stop, w dzień i w nocy. Ja grałem tam dwa razy i, o dziwo, były tłumy. To mnie zszokowało, bo wydaje mi się, że to byli ludzie, którzy często nie bywają w filharmonii, po prostu ludzie z ulicy, którzy usłyszeli, że grają Chopina i przyszli. Właśnie takie było założenie i jest to przykład popularyzowania Chopina. Transmitowano to przez Internet na cały świat. Odebrałem wtedy mnóstwo telefonów od dawnych uczniów, znajomych z różnych stron świata, którzy to oglądali. Obliczono, że było to około 70 tys. ludzi. To duża sprawa. Myślę, że popularyzacja Chopina odbędzie się na różne sposoby. To dzisiejsze nasze spotkanie i pokazanie Chopina na różnych płaszczyznach spowoduje, że ludziom coś zostanie w sercach.

Równolegle z Rokiem Chopinowskim obchodzony jest Rok Schumana. Które z tych wydarzeń jest huczniej obchodzone za granicą?

Jeśli chodzi o Roberta Schumana, to muszę powiedzieć, że on pierwszy w oficjalny sposób odkrył Chopina i powiedział: „Panowie, czapki z głów, idzie geniusz”. Schuman był zafascynowany Chopinem, np. w utworze pt. „Karnawał” występuje wiele postaci wyimaginowanych lub realnych. Jedną z nich jest Chopin. Często gram ten cykl i kiedy dochodzę do fragmentu Chopina, zawsze odczuwam radość.

świata i kiedy nagle otworzono granice i zaczęła się wymiana kulturowa, to cała muzyka barokowa i romantyczna z Chopinem na ciele uderzyła w nią jak fala tsunami. To był dla nich szok, a ponieważ są ludźmi wrażliwymi, szybko podchwycili tę muzykę. Sądzę, że jeżeli Chopin jest jednym z największych kompozytorów, to jako ten jeden z największych królów. To jest ten rys historyczny, druga przyczyna to ich mentalność. Psychika japońska jest podobna do naszej, czują się bardzo przeciętni. Ich wrażliwość jest związana z ciężkim życiem, a Chopin w swojej muzyce przedstawia tragedię Polski, tęsknotę za ojczyzną, za wolnością. W Japonii było podobnie i dlatego jego muzyka oddziałuje na ich dusze.

Czy mógłby Pan nam podać jakieś najbardziej zdumiewające zdarzenie z Japonii związane z muzyką Chopina?

W mieście Nagano, gdzie kiedyś była olimpiada, miałem koncert. Po nim jak zwykle ludzie przychodzili po autografy i gdy wychodziłem już do samochodu, na dworze spotkałem tłum ludzi. Pomyślałem sobie: „Co oni tu robią?”. A oni czekali na pianistę, żeby go pożegnać. Byłem tak wzruszony, że podszedłem do nich i podawałem rękę przez ogrodzenie, lecz nie sposób było wszystkim, bo to był naprawdę duży tłum. A oni chcieli wyrazić swoją wdzięczność. Na drugi dzień, kiedy szedłem do pracy, policjant mnie zatrzymał, pomyślałem: „O co chodzi?”, a on po prostu chciał autograf. Tam zawsze jest pełna sala, a reakcje ludzi mnie wzruszają. Kiedy gram, oni siedzą z zamkniętymi oczami, a po twarzy płyną łzy.

Stara się Pan być wykonawcą dzieł Chopina czy raczej ich propagatorem? Może ma Pan do tego swoje podejście?

Według mnie podstawową sprawą jest brzmienie fortepianu. I to jest wielka tajemnica i sztuka, żeby uzyskać to brzmienie, które bardzo wiąże się z dobrym odtworzeniem muzyki Fryderyka Chopina. To jest właśnie rzecz, od której zaczynam edukację młodzieży i oczywiście nie jest to proste ani łatwe uzyskać to brzmienie. Jako młody chłopak siedziałem w filharmonii i był konkurs Chopinowski. Grali różni wykonawcy, jeszcze zupełnie nieznanymi. Już po paru minutach słuchania wiedziałem po dźwiękach fortepianu, czy ktoś ma to coś. Potem się zazwyczaj sprawdzało i ta osoba wygrywała. W muzyce Chopina jest bardzo ważne, żeby przekazywać to wspaniałe brzmienie.

Jak Pan uważa, czy wraz z końcem Roku Chopinowskiego zakończy się fascynacja i zainteresowanie osobą Fryderyka Chopina?

Doświadczenie życiowe uczy, że często na początku następuje wielkie uderzenie, a potem wszystko uciha. Mam nadzieję, że ten rok nie zostanie bez echa i pozostawi po sobie jakiś ślad w odbiorcach. Niektórzy zapomną, a inni to zapamiętają. Rzeczywiście, zewsząd uderza duża dawka muzyki. Koncerty, konferencje naukowe, projekty. Niedawno zakończył się Międzynarodowy Kongres Chopinowski trwający pięć dni. Mam nadzieję, że na tym

się nie skończy i jakiś procent ludzi przy Chopinie pozostanie. Kiedyś na wakacyjnym koncercie kameralnym podeszła do mnie dziewczyna w wieku lat około 17 i powiedziała, że pierwszy raz słuchała Chopina i zdecydowała, że od dziś będzie chodziła na jego koncerty.

Skoro mówimy o dziewczynach – czy kiedy wspomina Pan swoją pierwszą miłość w tle brzmi muzyka Chopina?

Moje miłości w czasach młodości były różne, choć przeważnie niezwiązane z nauką gry na fortepianie. W tamtych czasach muzykowanie nie było tak popularne, tylko elita mogła się uczyć grać na fortepianie. Ja chodziłem do szkoły muzycznej w Warszawie, mieszkalem w Podkowie Leśnej i jeździłem do szkoły w Milanówku, więc byłem bardzo zajęty. Jeśli natomiast chciałoby się policzyć moje sympatie związane z muzyką, to były ich trzy czy cztery. **Czy chciałby Pan wrócić do czasów szkoły średniej?**

Kiedy siedziałem na widowni, zazdrościłem wam, bo są to najpiękniejsze lata, i ile razy przebywam w szkole z młodzieżą, wracam do przeszłości. Oczywiście minęło sporo lat od tego czasu, ale wydaje się, jakby to było przedwczoraj.

Czy ma Pan pomysł na nowatorskie zareklamowanie muzyki Chopina?

Jest to temat bardzo delikatny. Muszę powiedzieć, iż nie jestem entuzjastą aranżacji Chopina w sposób jazzowy, nowoczesny, ponieważ uważam, że to, co stworzył Chopin, jest na tyle doskonałe, iż nie potrzebuje żadnych poprawek i ulepszeń. Ale biorąc pod uwagę, że adresatem jest młodzież, moje spojrzenie na tę sprawę łagodnieje. Po dzisiejszym występie śpiewających różne aranżacje Chopina jestem nastawiony entuzjastycznie.

Czy uważa Pan, że Chopinowskie Licealia to dobry pomysł na propagowanie i zainteresowanie Fryderykiem Chopinem?

Uważam to za fantastyczny pomysł. Dobrze, że koncert został zorganizowany po lekcjach i uczestniczenie w nim nie było przymusowe. Przyszli ci, którzy chcieli. Dziś było dużo osób z różnych szkół. Pomyśl jest świetny i jeżeli będzie kontynuowany, to na pewno pomoże młodzieży zbliżyć się do Chopina. Przeżywanie muzyki musi stać się wielką radością, ona dowartościowuje człowieka. Dotyczy to tych sfer duszy, które są poza materią. Są nawet tacy, którzy uważają, że muzyka jest jednym z dowodów na istnienie Boga.

Czy na koniec mógłby Pan nam przypomnieć utwory, które Pan wykonał?

Na początku zagrałem Poloneza B-dur op. 71 nr 2, potem balladę g-moll op. 23, następnie mazurek e-moll op. 41 nr 1 oraz mazurek cis-moll op. 63 nr 3 i poloneza A-dur op. 63, a na bis zagrałem walca cis-moll op. 64.

Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad przeprowadzony przez uczennice LXXV LO im. Jana III Sobieskiego podczas inauguracji w tej szkole Chopinowskich Licealiów, współorganizowanych przez Dzielnicę Śródmieście.



Fot. Tomasz Przychodzien

Dotacje kulturalne 2010

Już w listopadzie ubiegłego roku został ogłoszony konkurs dla organizacji, które chciałyby zrealizować w 2010 roku przedsięwzięcie kulturalne posiłkując się funduszami Dzielnic Śródmieście. Wpłynęło 88 wniosków. Niestety, wsparcie ich wszystkich nie było możliwe, gdyż na to potrzeba byłoby ponad 3 miliony złotych, a do rozdysponowania było jedynie (a może, jak powiedzą niechętni kulturze, aż) niespełna 700 tysięcy. Przyznano je na realizację 24 projektów.

Odmienność dwóch pierwszych zrealizowanych przedsięwzięć dobrze obrazuje, jakie wycucie różnorodności potrzeb mieszkańców Śródmieścia i jego gości miał zespół, złożony z przedstawicieli Rady i Urzędu Dzielnic oraz reprezentantów organizacji pozarządowych, któremu powierzono wskazanie ofert do dofinansowania. Pierwsze zrealizowane zadanie to cykl koncertów wielkopostnych w śródmiejskich kościołach „Passus et resurexit” (Fundacja Mecenat Sztuki), drugie – projekt „Maxium Rock’n’Roll 2010”, promujący młode zespoły rockowe (Stowarzyszenie na rzecz Warszawy, Edukacji, Studentów i Tolerancji „WEST”). W marcu wystartowały również cykle zajęć wprowadzające przedszkolaki w świat sztuki – „Dziecięce Muzeum Sztuki” Fundacji MaMa oraz prowadzone przez Fundację Drabina Rozwoju „Spotkanie z pacynką”, a także programy edukacji kulturalnej dla nieco starszych dzieci i dla młodzieży – „COOLTURA 2010” („Przywrócić Dzieciństwo” Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Ulicy im. Kazimierza Lisieckiego „Dziadka”) i „Odcienie kultury” (Fundacja Przystanek Twórczość). Na kwiecień przygotowano premierę spektaklu „Coś za coś” złożonego z utworów Jacka Kaczmarskiego (Fundacja Teatru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego), warsztaty muzyczne dla studentów (Klub Inteligencji Katolickiej) oraz pierwsze zajęcia z cyklu adresowanego do licealistów „Bliżej judaizmu” (Fundacja im. Profesora Mojżesza Schorra).

Co dalej? Koncerty jazzowe – na przełomie kwietnia i maja w ramach cyklu „Magiczne miejsce” przygotowanego przez Akademickie Centrum Informacji i Edukacji Europejskiej, koncerty muzyki poważnej – w sierpniu podczas „III Festiwalu Nowego Miasta” organizowanego przez Fundację Nowa Orkiestra Kameralna, zaś we wrześniu i październiku w ramach „XI Warszawskiego Festiwalu Organowego «Organy Śródmieścia»” Fundacji Festiwal Muzyki Sakralnej, koncerty poezji śpiewanej – X jubileuszowa edycja cyklu wieczorów poetyckich „Hybryda Poetica” prowadzona przez Fundację na rzecz Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Warszawskiego „Universitatis Varsoviensis”. Organizacje pozarządowe zaproszą też na spektakle.

Stowarzyszenie Teatralne Teatr Ruchu Akt wystawi widowiska „Ikar” (21 maja) oraz „Sen kustosza” (17 i 18 czerwca). Z kolei 30 maja na spektakl „O innych sposobach spędzania wolnego czasu” zaprosi Związek Artystów Scen Polskich. Premierę drugiego przedstawienia przygotowanego w ramach wcześniej wspomnianego projektu Fundacji Teatru Akademickiego pt. „Rozkosze życia” przewidziano na listopad.

Ożyją miejsca trochę zapomniane – Park Krasieński, w którym na trzy dni (21-23 maja) zagości kino koncertowe z muzyką na żywo (projekt Fundacji Rozwoju Sztuki Filmowej) oraz Dolina Szwajcarska, gdzie najpierw (od 19 do 21 maja) Towarzystwo Kultury Teatralnej będzie wprowadzać uczniów śródmiejskich szkół w krainę Talii i Melpomeny, a później (26 czerwca) dzięki Warszawskiemu Towarzystwu Muzycznemu im. Stanisława Moniuszki będziemy mogli posłuchać muzyki Chopina. Swoje święta będą miały ulice Foksal (15 maja, przygotowywane przez Fundację „Atelier”) i Mazowiecka (28 sierpnia – projekt Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów Plastyków). Hucznie swoje urodziny będzie obchodziła 22 maja kamienica przy ul. Emilii Plater 9/11 (obchody 100-lecia budowy kamienicy rodziny Wittów przygotowuje Fundacja Centrum Europy). O historii przypomni też Akademickie Centrum Informacji i Edukacji Europejskiej, pragnące „Happeningiem historycznym na Trakcie Królewskim” 22 sierpnia upamiętnić obrońców Warszawy z 1939 roku. Sezon plenerów zamknie 16 i 17 października „Słowińska jesień”, w czasie której za sprawą Towarzystwa Kultury Teatralnej cofniemy się w czasy wczesnego średniowiecza. Przez cały rok Oddział Powiatu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy będzie prowadził działania sprzyjające integracji mieszkańców swojego rejonu – m.in. będzie ukazywał się kwartalnik „Głos Powiśla”, odbędą się wieczory poświęcone muzyce i poezji, a także od kwietnia do maja w ostatnie soboty miesiąca spacer po znanych i nieznanach zakątkach Powiśla. Wyieczki z przewodnikiem przewidziane są też w ramach wspomnianego wcześniej III Festiwalu Nowego Miasta.

Oferta organizacji pozarządowych jest bardzo szeroka. Nie pozostaje nic innego jak tylko zachęcić do korzystania z niej.

Warto również wspomnieć o jeszcze jednym przedsięwzięciu, które będzie dotowane ze środków Dzielnic – o letnich koncertach promenadowych w Ogrodzie Saskim, ale nie wiadomo jeszcze, kto będzie ich gospodarzem. Konkurs na realizację tego zadania nie został do tej pory rozstrzygnięty.

Szczegółowe informacje o imprezach znajdują Państwo na stronie www.srodmiescie.art.pl

Marta Jurzyńska



Chopinowskie Licealia w LXXV LO im. Jana III Sobieskiego.

Rok Chopinowski z założenia powinien odkryć ludziom na nowo Chopina oraz muzykę klasyczną. Jak Pan myśli, czy ten okres może wpłynąć na gust Polaków w wyborze muzyki?

Myślę, że jest to wielka szansa dla spopularyzowania muzyki Chopina i dla popularyzacji Polski w świecie dzięki Chopinowi. To jest fantastyczna sprawa. Ostatnio zgodziłem się uczestniczyć w koncercie odbywającym

Na pewno mógłby Pan wiele powiedzieć o popularności Chopina w Japonii. Na czym polega ten fenomen?

To pytanie zadają wszyscy i wszyscy oczekują odpowiedzi. Trudno jest na nie odpowiedzieć, bo sami Japończycy nie potrafią. Oni po prostu go kochają i są nim zafascynowani. Myślę, że ma to związek z tym, że Japonia była przez wiele wieków odizolowana od reszty

Śródmieście wspiera artystów

Od dawna do Wydziału Kultury dla Dzielnicy Śródmieście zwracali się twórcy szukający ścieżek finansowania swoich działań. Jednak nawet najwartościowszym inicjatywom nie można było udzielić wsparcia. Furtkę otworzyła dopiero uchwała Rady m.st. Warszawy, na mocy której od 2010 roku dzielnice mogą przyznawać stypendia. Mogą, ale nie muszą. W Śródmieściu zadbano jednak, aby w budżecie na 2010 rok znalazły się środki na stypendia, i jest to pierwsza dzielnica, w której je przyznano.

Stypendium od dzielnicy może otrzymać osoba zajmująca się na jej terenie twórczością artystyczną, upowszechnianiem kultury lub opieką nad zabytkami. W regulaminie nie ma mowy o ograniczeniach wiekowych ani o tym, że aplikować mogą wyłącznie twórcy profesjonalni. Ubiegając się o stypendium trzeba jednak przedstawić dwie rekomendacje oraz złożyć wniosek, opisujący zarówno wcześniejsze dokonania, jak i projekt, który chce się zrealizować – po jego zakończeniu stypendysta będzie musiał przedstawić sprawozdanie.

Decyzje o przyznaniu stypendiów nie padają arbitralnie. Zarząd Dzielnicy Śródmieście powołał rozpatrującą wnioski komisję. Zasiadają w niej: Krzysztof Czubaszek – Naczelnik Wydziału Kultury dla Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, Antoni Oleksicki – przedstawiciel Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków, Marcin Rolnik – przedstawiciel Rady Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, dr Katarzyna Szymańska-Stułka – adiunkt na Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina, prof. zw. Andrzej Węclawski – prowadzący Katedrę Grafiki Warsztatowej na ASP w Warszawie.

W tym roku na podstawie rekomendacji Komisji zostały przyznane stypendia czterem osobom. Sylwetki dwóch z nich prezentujemy obok. Dwie kolejne osoby przedstawimy w następnym wydaniu „Wspólników”

Marta Jurzyńska

Szczegółowe informacje o zasadach przyznawania stypendiów dostępne są na stronie www.srodmiescie.art.pl oraz na stronie Urzędu m.st. Warszawy:

www.um.warszawa.pl/wydarzenia/stypendia



Rozmowa z Pauliną Pankiewicz, malarką, która otrzymała roczne stypendium artystyczne Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy. Dzięki niemu powstanie cykl rysunków i fotografii inspirowanych strukturą architektoniczną Śródmieścia.

» Jaki jest Pani najważniejszy dotychczasowy projekt?

Pierwszą większą rzeczą, nad którą musiałam posiedzieć z pół roku i jakoś się w nią zaangażować, ponieważ był to duży materiał, była moja praca dyplomowa. Jej tytuł to „Zrzuty”. Tematyka nawiązuje do Powstania Warszawskiego, ale pomysł zrodził się w Londynie, w którym pracowałam co jakiś czas. Poszłam tam do muzeum techniki, co mnie mniej interesuje, ale ktoś mi powiedział, że tam są fajne rzeczy. Wszedłam do sali, gdzie były tylko i wyłącznie silniki samolotowe i zupełnie zwirowałam. Jak miałam wolne dni, chodziłam tam i rysowałam sobie te silniki. Zrobiłam cykl dużych linorytów, po czym stwierdziłam, że mi mało i zaczęłam malować całe samoloty. Przy okazji zaczęłam słuchać płyty Lao Che o Powstaniu Warszawskim i to wszystko zaczęło mi się układać w głowie. W efekcie powstały cykle: grafik, rysunków pastelą i obrazów oraz animacja z moich prac, zdjęć i filmów dokumentalnych do utworu „Zrzuty” Lao Che. Był to na tyle obszerny materiał, że ledwo się zmieścił w Pracowni 2pm. Tak wyglądała moja praca dyplomowa. Oczywiście w trakcie studiów też coś się robiło. W lutym miałam wernisaż wystawy „Zestaw nr 0,00”. To około osiemdziesięciu kolorowych

rysunków na papierze wykonanych tłustą pastelą oraz dwie prace wideo. Prezentowane wszystkie razem w szpalerach, są zapisem moich emocji. To bardzo osobista rzecz. Zauważyłam cykliczność w moim funkcjonowaniu. Spotykam się z ludźmi, najadam sytuacjami jak głodny pies, po czym czuję się strasznie zmęczona. Po dłuższym okresie intensywnego życia i filtrowania wszystkiego, czuję taki ciężar, że nie jestem w stanie tego ogarnąć. Wtedy najczęściej szukam odosobnienia, żeby sobie wszystko poukładać. Wiem, że takie cykle owocują spostrzeżeniami, a później pracami. To wszystko jest jedną machiną. Chyba dopiero teraz dojrzałam do pokazywania swoich rzeczy i dzielenia się nimi z ludźmi. Mam poczucie, że świadomie kieruję swoim rozwojem, że chcę to robić, a wcześniej się miotalam. Ta decyzja od razu owocuje. Gdy jestem cały czas skupiona na tej pracy, to widzę, jak wiele rzeczy mogę zrobić. Wcześniej robiłam parę rysunków na rok i byłam zadowolona, że w ogóle coś zrobiłam.

» Jak będzie wyglądał projekt stypendialny?

Będzie to cykl rysunków i fotografii. Rysunki praktycznie zawsze wykonuję kredkami pastelowymi. Te będą zupełnie

w czerniach i bielach – tłusta, czarna pastela na białym papierze kredowym, najczęściej ze starych plakatów. Wystawię około pięćdziesięciu sztuk niewielkiego formatu. Te rysunki z racji tego, że są cyklem, nie mogą funkcjonować oddzielnie, więc najchętniej pokazałabym to w szpalerze. Rysunek jest dla mnie najbardziej naturalną formą wyrazu. Jest to najszybszy zapis i najbardziej bezpośredni. Zupełnie jakbym pisała dziennik. Na moich rysunkach nie będzie ludzi, będę pracowała na tkance architektonicznej Śródmieścia, ale to będą dosyć abstrakcyjne rzeczy. Jedni wolą rysować architekturę wiernie, ja traktuję ją bardziej abstrakcyjnie.

» Skoro rysunki mają być abstrakcyjne, to zdjęcia będą ściągawką dla odbiorcy?

Rysunki i zdjęcia mają się uzupełniać. Zdjęciami chcę pokazać, że abstrakcja, którą tworzę rysunkami, istnieje naprawdę. Mają uwidocznić, że jakiś wizerunek jest stworzony przez moją rękę, umysł i przez to, co czuję. To jest w pewnym sensie badanie postrzegania różnych rzeczy. Zdjęcia będą robiła zwykłą lustrzanką i za pomocą camera obscura, która jest najbliższa mojej optyce.

» Czyli mogą się pojawić odrealnione fotografie?

W pewnym sensie. Od wielu lat prowadzę zapiski z wyjazdów w góry. Jadąc w tym roku, zobaczyłam w naturze moje prace. Jakby ktoś wkleił w nią moje abstrakcje. Rzeczywistość na rysunkach jest przerobiona przeze mnie, ale tak naprawdę istnieje obiektywnie.

I ja bym chciała takie momenty fotografować. Sama jestem ciekawa efektu.

» Można wyczuć dwie intencje w zamyśle Pani projektu.

Tak. Pierwszą jest ukazanie różnic w postrzeganiu. Moi przyjaciele architekci robią rzeczy nie do końca dla mnie zrozumiałe, w które nie chciałam się zagłębiać. Im dłużej z nimi przebywałam, tym bardziej poszerzało się moje myślenie i postrzeganie. Dzięki nim zaczęłam zwracać uwagę na tkankę miejską, architekturę. Zainspirowało mnie miasto, jego poustawianie i zorganizowanie. Drugą intencją jest zapis emocji towarzyszących jakiemuś procesowi czy upływowi czasu. Jedni piszą dzienniki, a ja rysuję swoje emocje i swój związek ze Śródmieściem. Wszystko zamknie się w cyklu rocznym i na każdej pracy będzie widać, jakie miałam samopoczucie.

» Jaki jest pomysł na wystawę?

Częścią projektu jest osadzenie mego widzenia tkanki miejskiej w kontekście miejsca przeznaczonego do pokazywania architektury w sposób bardzo konkretny, logiczny. Moje prace, wystawione w siedzibie Stowarzyszenia Architektów Polskich przy ul. Foksal 2 lub na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, mogą wywrzeć wrażenie chaosu, mazaniny, a tak naprawdę powstają w wielkim skupieniu. Tak samo jak projekty architektoniczne. Ten sam temat, ale pokazany z innego punktu widzenia, może nakłonić kogoś do refleksji o subiektywności odbierania obiektywnej rzeczywistości.

» Zapowiada się pracowity rok.

Tak. I to nie tylko ze względu na stypendium. Wysłałam swoje portfolio na kwietniowy festiwal Hożarty. Jest to święto sztuki i święto ulicy Hożej, na którym może uda mi się coś małego zrobić. Zaproponowano mi też wspólną wystawę z Jerzym

Goliszewskim w Nizio Gallery na Pradze, pod koniec maja. Na początku podchodziłam do tego sceptycznie, znamy się z Jurkiem piętnaście lat, ale podejście do sztuki mamy inne i robimy różne rzeczy. Miałam obawy, że możemy się w tym projekcie nie zgodzić. W rozmowach o wspólnej koncepcji uznaliśmy, że całość musi powstać od podstaw i ma być jak nasze dziecko. Natomiast w czerwcu w Krakowie prezentowana będzie sztuka współczesna w przestrzeni miejskiej w ramach festiwalu Art Boom. Zapraszane są sławy światowe, ale w tym roku rozpisano też konkurs dla młodych artystów – do pięciu lat po dyplomie. Złożyłam swój projekt i spośród stu zgłoszeń wybrano dziewięć – w tym mój. To niesamowite, bo w lipcu zeszłego roku miałam moment przełomowy, aż jestem zdziwiona, że wszystko nabrało takiego przyspieszenia. Ale projekt stypendialny to najważniejsza rzecz, również w sensie emocjonalnym. Muszę być przy tym myślami i cały czas pracować.

» Otrzymanie stypendium dodało Pani skrzydeł?

Bardziej podjęcie decyzji, że wiem, co chcę w życiu robić. Stypendium jest owocem i potwierdzeniem słuszności tej decyzji. Samo wręczenie stypendiów było bardzo miłe. Przed spotkaniem byliśmy z Idą Pierelotkin zestresowane, ale zachwyciło nas to, jak zostałyśmy przyjęte. Byliśmy zafascynowane Panem Piotrem Królikiewiczem, Zastępcą Burmistrza. Wydał nam się takim normalnym człowiekiem, z którym można pogadać, a nie skostniałym urzędnikiem. Jestem też bardzo pozytywnie zaskoczona miejscem, w którym wręczano nam dyplomy, czyli Domem Kultury „Śródmieście”. Zaczęłam tam chodzić na zajęcia z filmu dokumentalnego i nie przypuszczałam, że w domach kultury odbywają się tak fantastyczne rzeczy.

Wywiad i zdjęcie Michał Jędral



Rozmowa z pisarką wydającą książki pod pseudonimem Ida Pierelotkin, która otrzymała roczne stypendium artystyczne Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy i będzie w jego ramach pisać powieść dla młodzieży osadzoną w realiach Śródmieścia.

» **Używa Pani pseudonimu artystycznego Ida Pierelotkin. To snobizm?**

Nie. To jest panieńskie nazwisko mojej mamy. Piszę pod pseudonimem, ponieważ moje nazwisko pojawiało się już w literaturze. Zależy mi na tym, żeby zapracować na własną markę i uciąć spekulacje o wykorzystywaniu przeze mnie znanego nazwiska. Moi koledzy muzycy, których rodzice są znani, cierpią na straszliwe kompleksy, utratę tożsamości twórczej, a ja chcę sobie zaoszczędzić takich wątpliwości.

» **Obudziła się Pani pewnego dnia z myślą: „napiszę książkę”?**

Szczerze mówiąc, już od dawna planowałam w ten sposób swoją przyszłość, ale bardzo długo odkładałam pisanie. Nawet się ze mnie wyśmiewano, że jestem ślamazarna. Obwieszczałam, jak to napiszę książkę dla dzieci, a wcale tego nie robiłam. Poszłam na studia polonistyczne, które bardzo człowieka zniechęcają do pisania. Tam obcuje się z mistrzowskimi tekstami i rozbiera je na części pierwsze. To bardziej zasiewa zwątpienie we własne siły, niż przydaje jakiegokolwiek mocy. Zrezygnowałam i wylądowałam na zootechnice...

» **„Wylądowałam” brzmi jak przymus.**

Nie, nie poszłam tam na siłę. Zawsze miałam mało praktyczną zbitkę zainteresowań – biologię i język polski. Gdybym powiązała język polski z historią albo biologią z chemią, to byłoby mi łatwiej. Opcja ze studiowaniem zootechniki była błędem. Okazało się, że jednak studia z przedmiotami ścisłymi, które po prostu mnie przerosły, wyglądają zupełnie inaczej niż humanistyczne. Zootechnika to na pewno świetny wydział, ale jak zobaczyłam podczas immatrykulacji głowy baranów i krów na profesorskich łańcuchach, co było zresztą bardzo zabawne, to naprawdę poczułam, że to była pochopna decyzja.

» **Dwie nietrafne decyzje, ale z pisania Pani nie zrezygnowała. Świadczy o tym już dwie wydane książki i kolejne dwie czekające na wydawcę. Niezły wynik jak na młodą pisarkę.**

Przed trzydziestką, to jeszcze podobno młoda...

» **Co to za książki?**

Pierwszą moją książkę „Ala Betka” wydałam dzięki zwycięstwu w I Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren na książkę dla dzieci, który organizuje Fundacja „ABCXXI – Cała Polska czyta dzieciom”. To był przełomowy moment, ponieważ dopiero później przekonałam się, że wcale nie jest łatwo wydać książkę. Wygrana bardzo mnie ucieszyła i dodała śmiałości. Później dostałam nagrodę pisma „Guliwer” za debiut. W styczniu ukazała się moja powieść dla nastolatków „Pepa nie świruj!”. Na wydanie czeka baśniowa powieść dla dzieci „Złodzieje serc” oraz poemat dygresyjny „Trutus” zilustrowany przez Paulinę Pankiewicz. Tuż po wydaniu „Ali Betki” odezwał się do mnie przez wydawnictwo Jacek Bławut z propozycją zrobienia kukielkowego serialu animowanego dla dzieci według mojego scenariusza. Będziemy się starać, żeby ten serial był tradycyjny, delikatny, z humorem. Nie boimy się baśniowości, która wydaje się staroświecka. Mówi się, że dzieci są teraz mniej tkliwe i czułe, dlatego chcemy stanąć w opozycji do zalewu współczesnych (często agresywnych) produkcji. W końcu marca dostarczyłam scenariusze pierwszych odcinków.

» **Mówi Pani o tradycyjnych wartościach i klasycznej formie odnośnie pisania książek dla dzieci, ale w projekcie stypendialnym pojawi się sporo elementów fantastyki. Czy nie obawia się Pani porównań z J. K. Rowling?**

Były takie porównania, ale nie boję się ich, ponieważ piszę po swojemu, trochę staroświecko, więc inaczej niż J. K. Rowling. Harry Potter miał już swoich poprzedników

i naśladowców – ja tak na siebie nie patrzę. Poza tym nigdy nie czytałam Harry’ego Pottera.

» **Na czym polega ta staroświeckość?**

To wpływ Edmunda Niziurskiego, Zbigniewa Nienackiego, Kornela Makuszyńskiego itp., czyli tej starej szkoły, na której się wychowałam. U nich warstwa wychowawcza i edukacyjna jest podana w atrakcyjnej dla młodego czytelnika formie. Harry’ego Pottera krytykuje się za pustą rozrywkowość bazującą na wymieszaniu sygnałów z filozofii, nurtu New Age, magii i okultyzmu. Ja natomiast czuję patronat „Fundacji ABC”, która kładzie nacisk na wychowanie przez czytanie, i staram się, aby moje książki zawierały walor wychowawczy i proponowały tradycyjne wartości moralne, o ile ma to rację bytu w dzisiejszym płynnym świecie.

» **Grupa, do której kieruje Pani swoje książki, to wymagający czytelnicy, łatwo wyczuwają fałsz. Jak zatem chce pani wychowywać i jednocześnie uniknąć fałszu?**

Przy ostatniej książce „Pepa nie świruj!”, wcielając się w nastolatkę-narratorkę, sądziłam, że będzie to trudniejsze. Podszycanie się pod dziecko i dziecięce postrzeganie świata to też jest jakaś wolność i można być w tym bardziej szczerym, niż się wydaje. Zastanawiam się, czy pisać dla dzieci nie powinnam pisać z pozycji rodzica, którym przecież nie jestem. Uparłam się pisać z perspektywy odbiorcy, być może jest to mój sposób na życie, może nie chcę dorosnąć.

» **Dlaczego chce Pani uczynić Warszawę i jej ścisłe centrum jednym z bohaterów?**

Jest coś charakterystycznego w teraźniejszej Warszawie. Ludzie, którzy pierwszy raz ją widzą, mówią, że jest chaotyczna i przez swój zamęt brzydka. Jest coś dziwaczego w jej klimacie. Ten dziwny, niepozbierany i niekonkretny klimat chcę przekazać w książce. Dla mnie Warszawa jest ładna i mam dla niej szczególną miłość. Nie wiem, jak młodzi ludzie na to patrzą. Chciałabym ich uwrażliwić i „usentymentalnić” na dziwactwa warszawskie. Nawet na charakterystyczną obskurność. Chcę to złapać teraz, bo za rok, za dwa już będzie inna.

» **Jakie ma Pani plany na czas trwania stypendium?**

Muszę oczywiście wywiązać się z napisania książki w ramach stypendium. Oprócz tego mam pomysł na krótszą książkę dla dzieci. Mam też wrażenie, że powinnam napisać coś dla dorosłych. Chcę się sprawdzić w innym gatunku, ponieważ nie wszystko da się zakłąć w dziecięcej historii.

Wywiad i zdjęcia Michał Jędrak

Kronika kulturalna

Rocznica wybuchu Powstania Styczniowego

24 stycznia, z okazji 147. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, w Muzeum Niepodległości zorganizowany został koncert pamięci w wykonaniu członków Oddziału Warszawskiego Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków. Następnie pod Krzyżem gen. Romualda Traugutta w Forcie Legionów (róg

ul. Sanguszkii i Zakroczymskiej) odbył się apel w sprawie ceremoniału wojskowego, z udziałem pocztów sztandarowych, połączony ze złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów oraz zapaleniem zniczy. Wzięła w nim udział m.in. delegacja Dzielnicy Śródmieście. Organizatorami uroczystości były Zarząd Główny Stowarzyszenia Szarych Szeregów oraz Muzeum Niepodległości, w porozumieniu z Ministerstwem Obrony Narodowej.



Fot. Krzysztof Czubaszek

Otwarcie Centrum Kultury Koreańskiej

27 stycznia w budynku Nordic Park przy ul. Kruczkowskiego 8 zainaugurowała działalność Centrum Kultury Ambasady Republiki Korei. W ceremonii otwarcia, która rozpoczęła się koncertem oraz pokazem kaligrafii koreańskiej, wzięli udział m.in. H.E. You In-Chon, Minister Kultury, Sportu i Turystyki Republiki Korei, Joon Jae Lee, ambasador Republiki Korei w Polsce, a także przedstawiciele

polskich resortów – Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwa Sportu i Turystyki oraz delegacja Dzielnicy Śródmieście.

Otwarcie Centrum uświetnił też Tydzień Kultury Koreańskiej (27-30 stycznia). W jego programie znalazły się m.in. zajęcia z wycinania talerzy z papirusów, pokazy tradycyjnego stroju HANBOK, warsztaty taneczne, spotkania kulinarne połączone z degustacją oraz wykłady przybliżające Koreę i jej kulturę.

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holokauście

27 stycznia na całym świecie obchodzony był Międzynarodowy Dzień Pamięci o Holokauście. Z tej okazji Fundacja Shalom i Miasto Stołeczne Warszawa zorganizowały pod pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie uroczystość, nad którą honorowy patronat przyjęli Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński i Prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Jej uczestnicy (władze państwowe i samorządowe, w tym delegacja Dzielnicy Śródmieście, oraz przedstawiciele organizacji żydowskich i społecznych) złożyli wieńce i kwiaty pod pomnikiem ku czci poległych i pomordowanych w getcie oraz wysłuchali programu w sprawie muzycznej Dariusza Falana, w którym wzięli udział Daniel Olbrychski, Zbigniew Zamachowski, Jerzy Kalina, Ernestyna Winnicka, Izabella Rzeszowska oraz aktorzy Teatru Żydowskiego.

Obchodom Międzynarodowego Dnia Pamięci o Holokauście towarzyszyły także wydarzenia, jak przejazd ulicami Warszawy zabytkowego tramwaju z gwiazdą Dawida, kursującego w rejonie dawnego getta w dn. 26-27 stycznia br., oraz akcja „Światło pamięci”, w ramach której wszyscy ludzie dobrej woli o godz. 18.00 zapalili w oknach swych domów świece.



© Fundacja Shalom

Europejski Parlament Młodzieży w Śródmieściu

20 lutego w XXVII LO im. T. Czackiego w Warszawie odbył się 20th European Youth Parliament Day (20. Dzień Europejskiego Parlamentu Młodzieży). Wydarzenie zostało zorganizowane przy współpracy Urzędu Dzielnicy Śródmieście i objęte honorowym patronatem Pana Wojciecha Bartelskiego, Burmistrza Dzielnicy Śródmieście.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele młodzieży zarówno z warszawskich szkół średnich, jak też ze szkół w Łodzi, Rzeszowie, Białymstoku, a nawet z Czech i Ukrainy. Delegaci wymieniali się doświadczeniami i nawiązywali nowe znajomości. Podzieleni na komitety, opracowywali tematy dotyczące polityki, gospodarki i kultury. Praca każdego z komitetów zwieńczona została stworzeniem rezolucji, które następnie zostały

omówione i przegłosowywane na Zgromadzeniu Ogólnym. Wszystkie etapy spotkania odbywały się w języku angielskim. Europejski Parlament Młodzieży (EYP) to międzynarodowa organizacja pozarządowa, której celem jest dostarczenie młodym Europejczykom możliwości wymiany poglądów i nawiązania kontaktów z rówieśnikami z innych krajów. EYP Poland jest jedną z najprężniej działających komórek EYP w Europie.

Dwie nowe tablice

Prezydent m.st. Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz odsłoniła 24 lutego tablicę upamiętniającą przyznanie Warszawie przez Organizację Miast Światowego Dziedzictwa nagrody Jean-Paula L'Alliera za oświetlenie staromiejskich murów. Zawiśła ona na międzymurzu, na wysokości ul. Rycerskiej 12. Jej autorem jest Tomasz Lec (na zdjęciu). Wcześniej natomiast, bo 20 stycznia, nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej zamontowanej na budynku Zespołu Szkół nr 37 przy ul. Klonowej 16, poświęconej Szkole Towarzystwa Ziemi Mazowieckiej i 21. Warszawskiej Drużynie Harcerzy. Powstała ona z inicjatywy Środowiska Żołnierzy IV Zgrupowania AK „Gurt” Związku Powstańców Warszawskich oraz Harcerskiego Kręgu Seniorów Środowiska 21 WDH im. hm. Czesława Jankowskiego. W obu tych uroczystościach, zorganizowanych przy udziale Dzielnicy Śródmieście, wziął udział Piotr Królikiewicz, Zastępca Burmistrza Dzielnicy Śródmieście.



Fot. Urszula Zielińska-Meisner



Fot. Dorota Hucił, LXXV LO im. Jana III Sobieskiego

Inauguracja Chopinowskich licealiów

Koncertem muzyki Fryderyka Chopina, z udziałem m.in. prof. Kazimierza Gierzoda (wywiad z nim prezentujemy na str. 6-7), prezesa Towarzystwa im. Fryderyka

Chopina, rozpoczęły się 2 marca w LXXV Liceum Ogólnokształcącym im. Jana III Sobieskiego przy ul. Czerniakowskiej 128 Chopinowskie Licealia – projekt skierowany do uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, w ramach którego

zorganizowane zostaną konkursy: muzyczny, teatralny, literacki, dziennikarski i plastyczny, a także konkurs pisania listów. Przygotowana zostanie także gra miejska (15-16 czerwca) oraz happening (16 czerwca). A wszystko to osnute będzie wokół osoby wielkiego polskiego kompozytora i wpisujące się w obchody Roku Chopinowskiego.

Organizatorem projektu Chopinowskie Licealia jest LXXV LO im. Jana III Sobieskiego, współorganizatorem Dzielnicą Śródmieście. Patronat honorowy nad projektem przyjęli: Hanna Gronkiewicz-Waltz – Prezydent m.st. Warszawy, Wojciech Bartelski – Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, Karol Semik – Mazowiecki Kurator Oświaty.

Szczegóły dot. projektu Chopinowskie Licealia dostępne są na stronie internetowej www.sobieski.edu.pl.

na wesoło

rys. Maciej Trzepałka



Najdłuższe urodziny Chopina

Ponieważ do dziś nie jest znana dokładna data urodzin wielkiego polskiego wirtuoza, a pod uwagę brane są dwie: 22 lutego i 1 marca, Stowarzyszenie Mieszkańców Ulicy Smolnej wpadło na znakomity pomysł połączenia ich muzycznym maratonem.

Impreza odbyła się w Domu Polonii. Obok wybitnych muzyków takich jak Janusz Olejniczak, Kazimierz Gierzod, Maria Pomianowska i Andrzej Jagodziński pojawili się absolwenci Uniwersytetu Muzycznego, uczniowie szkół muzycznych oraz amatorzy z całego kraju. Muzyka Chopina rozbrzmiewała przy Krakowskim Przedmieściu dwadzieścia cztery godziny na dobę. Dzielnicą Śródmieście była współorganizatorem tego niecodziennego przedsięwzięcia.

Finał konkursu katyńskiego

3 marca w Domu Kultury „Śródmieście” miało miejsce uroczyste zakończenie dzielnicowego etapu konkursu pt. „Katyń – przekazanie wiedzy i pamięci”, zorganizowanego przez Międzyzakładową Komisję nr 844 NSZZ „Solidarność”

Pracowników Oświaty i Dzielnicę Śródmieście. W programie słowno-muzycznym, zadedykowanym wszystkim pomordowanym na Wschodzie, wzięli udział uczniowie z XXXVII Liceum Ogólnokształcącego im. Jarosława Dąbrowskiego. Zadaniem uczestników konkursu, skierowanego do uczniów śródmiejskich

gimnazjów i szkół średnich, było opracowanie albumów, folderów, plakatów lub prac literackich prezentujących wiedzę historyczną o Katyniu. Główną nagrodą w konkursie (dla laureatów I, II i III miejsc w dwóch kategoriach wiekowych) był wyjazd do Katinia. Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali aparaty cyfrowe oraz książki.



Fot. Adam Maruszak

„Szlakiem Syrenek po Śródmieściu”

8 marca odbył się spacer „Szlakiem Syrenek po Śródmieściu” prezentujący historyczne ujęcie kobiecej strony Warszawy. Dzień ten przywitał liczną grupę uczestników spaceru kilkustopniowym mrozem.

Na przekór pogodzie spacerowicze wędrowali po okolicach najstarszej części naszego miasta przeszło dwie godziny. Choć mroźna aura zmusiła niektórych do wcześniejszego zakończenia spaceru, to promienie marcowego słońca oraz chęć poznania historii herbu, a także miejsc

związanych z wybitnymi warszawskimi przedstawieniami kobiet w architekturze naszej dzielnicy, pozwoliły przejść cały szlak sporej grupie miłośników Warszawy.

Opr. Ewa Kamińska,
Krzysztof Czubaszek, Michał Jędrak

Tryb i sposoby głosowania we Wspólnocie

Ustawa z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (tj. Dz. U. Nr 80 z 2000 r., poz. 903 z późn. zm.) w zakresie dotyczącym sposobu głosowania zawiera jedynie zapis odnoszący się do głosowania nad uchwałą. Art. 23 ust. 2 przedmiotowej ustawy stanowi, iż cyt.: „Uchwały zapadają większością głosów właścicieli lokali, liczoną według wielkości udziałów, chyba że w umowie lub uchwale podjętej w tym trybie postanowiono, że na każdego właściciela przypada jeden głos” (nie dotyczy to jedynie sytuacji określonych enumeratywnie w art. 23 ust. 2a ww. ustawy). Powyższy zapis ustawowy wskazuje jednoznacznie, iż każde głosowanie nad uchwałą w trybie innym niż udziałami może się odbyć po wyrażeniu na ten tryb zgody przez właścicieli posiadających co najmniej 50% udziału w nieruchomości wspólnej.

Ponieważ często pojawiają się wątpliwości, jaki tryb głosowania przyjąć przy

podejmowaniu przez Wspólnotę decyzji niemających formy uchwały – np. sprawy porządkowe na zebraniu, takie jak przyjmowanie wniosków o zmianę porządku obrad zebrania zaproponowanego przez zarząd, wybór osób pełniących różne funkcje na zebraniu itp., stwierdzić należy, iż obowiązują tu również zasady określone w ww. art. 23 ust. 2. Na postawione pytanie, dlaczego obowiązuje taki sam tryb głosowania w tych sprawach jak w przypadku uchwały – odpowiedź jest prosta i jednoznaczna.

Zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 1 ust. 2 ww. ustawy, w zakresie w niej uregulowanym stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego. Sprawy dotyczące współwłasności uregulowane zostały w księdze II w dziale IV ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.). O zasadach obliczania większości we współwłasności stanowi art. 204 Kc, w którym zapisano wprost, iż cyt.: „Większość współwłaścicieli oblicza się według większości udziałów”. Analizując treść i skutki powyższego rozwiązania stwierdzić należy, iż jest ono tożsame z zapisem art. 23 ust. 2 ustawy o własności lokali.

W związku z powyższym stwierdzić należy jednoznacznie, iż wszelkie czynności prawne i decyzje podejmowane przez wspólnotę bez zachowania trybu „większości udziałów” (poza ww. wyłączeniem z art. 23 ust. 2a ustawy o własności lokali) są obarczone istotną wadą prawną skutkującą ich nieważnością z mocy prawa (vide: wyrok z dnia 23 lutego Sądu Najwyższego, sygn. I CK 336/05). W przypadku niezastosowania się właścicieli do rozstrzygnięć podjętych z naruszeniem zasad określonych w art. 23 ust. 2 ustawy o własności lokali oraz art. 204 Kc stwierdzić należy, iż nie naruszają oni prawa i nie mogą być z tego tytułu poddani żadnym sankcjom, natomiast zarzut naruszenia prawa można będzie postawić osobom lub zarządom, które będą próbowały egzekwować decyzje podjęte w trybie naruszającym ww. przepisy.

Oczywiście – aby zbyt nie formalizować pewnych rozstrzygnięć w sprawach drobnych – właściciele mogą również podejmować decyzje w tzw. trybie „1 właściciel – 1 głos”, ale pamiętając bezwzględnie o tym, iż taka decyzja może być podjęta na drodze consensusu.

Marek Gut

Fot. Ewa Kamińska

200 lat niech żyją nam!



Kto wstępuje w stosunek najmu w razie śmierci najemcy i w jaki sposób?

W razie śmierci najemcy, osoby spełniające wymagania wskazane w przepisach wstępują w stosunek najmu, który łączył osobę zmarłą z wynajmującym, i dzieje się tak z mocy prawa.

Aby ustalić, czy dana osoba spełniała warunki do wstąpienia z mocy prawa w stosunek najmu, należy zastosować przepisy, które obowiązywały w chwili śmierci najemcy. Ponieważ przepisy prawne regulujące kwestie dotyczące najmu lokali mieszkalnych często ulegały zmianie, trzeba wyróżnić trzy stany prawne, które będą obowiązywały w tej kwestii:

- Jeżeli najemca zmarł w okresie do 11 listopada 1994 r. – w stosunek najmu wstępują: osoby bliskie najemcy, tj.: jego zstępni (dzieci, wnuczeta), wstępni (rodzice, dziadkowie), pełnoletnie rodzeństwo, osoby przysposabiające albo przysposobione oraz osoba, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu małżeńskim z najemcą, o ile stale z nim mieszkały aż do chwili jego śmierci.
- Jeżeli najemca zmarł w okresie od dnia 12 listopada 1994 r. do dnia 9 lipca 2001 r. – w stosunek najmu wstępują: zstępni najemcy, jego wstępni, pełnoletnie rodzeństwo, osoby przysposabiające albo przysposobione oraz osoba, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu małżeńskim z najemcą, mieszkająca z nim stale do chwili jego śmierci. W stosunek najmu nie wstępują jednak te z powyżej wymienionych osób, które w chwili śmierci najemcy miały już tytuł prawny do zajmowania innego lokalu mieszkalnego.
- Jeżeli najemca zmarł po dniu 10 lipca 2001 r. – stosuje się aktualnie obowiązujący art. 691 Kodeksu cywilnego, który stanowi, że w stosunek najmu lokalu wstępują: małżonek zmarłego najemcy niebędący współnajemcą lokalu, dzieci

najemcy i jego współmałżonka, inne osoby, wobec których najemca był obowiązany do świadczeń alimentacyjnych, osoba, która pozostawała faktycznie we wspólnym pożyciu z najemcą. Jeżeli jest kilka osób uprawnionych, to wszystkie stają się współnajemcami. Osoby te wstępują w stosunek najmu lokalu mieszkalnego, jeżeli stale zamieszkiwały z najemcą w tym lokalu do chwili jego śmierci. Według orzecznictwa sądowego „stałe zamieszkiwanie z najemcą w lokalu” istnieje wtedy, gdy dany lokal stanowi dla osoby „centrum jej spraw życiowych – tam znajdują się jej rzeczy osobiste, tam nocuje, itd.”. Oznacza to, że liczy się faktyczne przebywanie, a nie zameldowanie w danym mieszkaniu. Wymóg zamieszkiwania z najemcą nie będzie spełniony, gdy najemca np. wyjedzie na stałe czy zamieszka w domu opieki. Osoby, które wstąpiły w ten stosunek najmu, mogą go wypowiedzieć. W razie wypowiedzenia najmu jedynie przez niektóre z tych osób najem wygasa tylko względem tych osób.

Należy przy tym zaznaczyć, że w razie braku osób uprawnionych do wstąpienia w stosunek najmu lokalu mieszkalnego stosunek ten wygasa.

Paweł Janicki

Chlubą Dzielnicy Śródmieście są jej mieszkańcy. Wśród nich mamy ponad 60 osób, które ukończyły 100 lat. Tradycją stały się wizyty przedstawicieli Zarządu i Rady Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy u naszych stuletnich mieszkańców. To niesamowite, że ludzie, których życie w jego najpiękniejszym czasie przeplotło się z najtrudniejszymi wydarzeniami w dziejach narodu polskiego, mają w sobie tyle ciepła, miłości i siły.

Wśród zaszczytnego grona stulatków naszej Dzielnicy znalazła się Pani Apolonia Lisowska, która jest najstarszą mieszkanką Dzielnicy Śródmieście, w tym roku skończyła 110 lat. Pani Apolonia Lisowska urodziła się 18 lutego 1900 roku niedaleko Grodna. W 1952 roku została wywieziona wraz z rodziną do Kazachstanu. W 1956 roku powróciła do kraju. Na początku mieszkała w Elku, a po śmierci męża przeprowadziła się do Warszawy, gdzie obecnie mieszka z córką.

W roku 2007 Pani Apolonia została uhonorowana nadanym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Krzyżem

Zesłańców Sybiru. Jest to odznaczenie państwowe nadawane jako „wyraz narodowej pamięci o obywatelach polskich deportowanych w latach 1939-1956 na Syberię, do Kazachstanu i północnej Rosji, w hołdzie dla ich męczeństwa oraz wierności ideałom wolności i niepodległości”.

W pierwszym kwartale 2010 roku urodziny obchodzili także:

Pani Genowefa Cieślík – 100 lat
Pani Marianna Kuban – 100 lat
Pani Helena Miszczak – 100 lat

Pani Balbina Morawska – 100 lat
Pani Janina Tur – 100 lat
Pani Marianna Kania – 101 lat
Pani Władysława Bartczak – 102 lata
Pani Zofia Gołębiowska – 102 lata
Pani Halina Niedziałkowska – 102 lata
Pan Waław Jasiński – 102 lata
Pan Jan Oderfeld – 102 lata
Pan Zygmunt Uszyński – 102 lata
Pani Marianna Kowalska – 103 lata

Wszystkim Jubilatkom i Jubilatom jeszcze raz życzymy dużo zdrowia i pomyślności.
Ewa Kamińska



Finał szachowych mistrzostw

17 stycznia w Warszawie odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom dwóch najważniejszych turniejów szachowych w kraju – Mistrzostw Polski w Szachach 2010 oraz Mistrzostw Polski Kobiet w Szachach 2010, organizowanych przez Polski Związek

Szachowy i Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy. Były to mistrzostwa wyjątkowe, gdyż zastosowano na nich nowe, widowiskowe systemy gry. Jednocześnie po raz pierwszy od wielu lat odbyły się w stolicy. W zawodach uczestniczyli wszyscy najlepsi polscy szachiści i szachistki i, jak podkreślali obserwatorzy, „nie tylko uczestniczyli, ale walczyli

do wyczerpania wszelkich możliwości”. Mistrzem Polski został Mateusz Bartel, za którym uplasowali się Radosław Wojtaszek i Jacek Gdański. W turnieju kobiet Mistrzynią Polski została Monika Soćko. Drugie miejsce zajęła Iweta Rajlich, a trzecie Jolanta Zawadzka.

Michał Jedral



Indywidualny Rajd Turystyczny „Warszawa Nieznana”



W imieniu organizatorów Indywidualnego Rajdu Turystycznego „Warszawa Nieznana” oraz Burmistrza Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, który objął nad tym wydarzeniem honorowy patronat, pragniemy zaprosić wszystkich do skorzystania z tej wyjątkowej propozycji poznawania stolicy. Rajd odbywa się w terminie od 1 marca do 1 listopada 2010 r. W tym czasie uczestnicy muszą skompletować swoją indywidualną kronikę rajdową potwierdzającą poznanie co najmniej trzydziestu obiektów z listy przygotowanej przez organizatora. Oprócz satysfakcji z eksplorowania miasta, uczestnicy z największą liczbą poznanych obiektów otrzymają nagrody. Zwieńczeniem rajdu będzie uroczyste wręczenie nagród oraz wystawa fotografii uczestników.

Gorąco polecamy!

Komisja Krajoznawcza i Opieki nad Zabytkami OM PTTK w Warszawie:

Turystyka i krajoznawstwo w Warszawie skoncentrowane są głównie w śródmiejskiej części naszego miasta. Najczęściej odwiedzanymi miejscami są obiekty „popularne” – rejony skupiające dużą liczbę zabytków na stosunkowo małym obszarze, a także te łatwo dostępne i opisane w wielu przewodnikach. Ich ranga w krajobrazie kulturowym Stolicy sprawiła, iż trasy turystyczne Warszawy prowadzą zazwyczaj utartymi ścieżkami przez Stare i Nowe Miasto, Trakt Królewski, Zespół pałacowo-parkowy w Łazienkach, aby dotrzeć do Pałacu Wilanowskiego. Dotyczy to również tłumnie zwiedzanych obiektów muzealnych oraz zabytków sakralnych i świeckich, wśród których przeważają te największe i najbardziej znane. Pomiędzy nimi, często w najbliższym

otoczeniu, możemy odnaleźć inne zabytkowe „perły” architektury, atrakcje przyrodnicze czy izby pamięci lub zapomniane muzea. Nie ma tam zgłębku, kolejek do kas biletowych ani tłumu odwiedzających. Możemy zatem mieć tę „żywą”, choć zapomnianą część historii Warszawy przez chwilę tylko dla siebie i cieszyć się z prawdziwego odkrywania miasta na nowo. Zabytki te często nie są monumentalne, odnowione, zagospodarowane do celów turystycznych – przez co trud włożony w dotarcie do miejsc położonych na

peryferiach nie zawsze będzie wynagrodzony widokiem okazałej, odnowionej i zagospodarowanej turystycznie budowli. Wielokrotnie odejdziemy ze świadomością, że są to ostatnie chwile, kiedy możemy podziwiać dany zabytek, to miejsce. I właśnie dlatego warto zboczyć z utartych szlaków i poszukać „Warszawy nieznanej”. Rajd ten jest kolejną częścią cyklu imprez turystyczno-krajoznawczych pt. „Warszawa nieznana” organizowanych przez Oddział Międzyuczelniany PTTK w Warszawie.



ORGANIZATORZY:

Komisja Krajoznawcza i Opieki nad Zabytkami OM PTTK w Warszawie
Komisja Turystyki Jaskiniowej OM PTTK w Warszawie

HONOROWY PATRONAT:

Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy

SZCZEGÓŁY I REGULAMIN:

www.kkionz.om.pttk.pl oraz www.ktj.om.pttk.pl

Zapraszamy również na stronę internetową Dzielnicy:
www.srodmiecie.warszawa.pl

wspólnicy



WARSZAWA

Wydawca:
Miasto Stołeczne Warszawa Dzielnica Śródmieście
ul. Nowogrodzka 43, 00-691 Warszawa

centrala: tel. 22 699 80 00
informacja: tel. 510 205 699

e-mail:
ewa.kaminska@srodmiecie.warszawa.pl

Redaktor prowadząca: Ewa Kamińska
Zespół redakcyjny:
Kinga Bartosińska,
Krzysztof Czubaszek, Marek Gut,
Paweł Janicki, Michał Jedral,
Marta Jurzyńska, Natalia Kościuszka,
Adam Maruszak

Godziny przyjęć interesantów:
ul. Nowogrodzka 43
od poniedziałku do piątku:
8.00-16.00

© Urząd Dzielnicy Śródmieście
m.st. Warszawy, 2010
Wszelkie prawa zastrzeżone

taka paka
DESIGN

Producent:
Taka Paka Project
& Design Group
ul. Herbsta 2a,
02-784 Warszawa
tel./fax 22 252 78 37